

Air Tight to japońska firma, założona w połowie lat 80. przez Atasushi Miurę. Doświadczenie w branży hi-fi Miura-san zdobywał początkowo u boku swego ojca, a następnie w Luxmanie. Po jego sprzedaży koncernowi Alpine poświęcił się produkcji wyższej klasy urządzeń lampowych pod własną marką.

Przedwzmacniacz gramofonowy

Air Tight ATE-2005

to stopień korekcyjny MM/MC w odseparowanej obudowie.

Poza nim w katalogu

znajdziemy preampy liniowe

ATE-2A oraz ATE-2001

z wbudowanymi

układami korekcyjnymi

dla wkładek wysoko-

i niskonapięciowych.

DEMAG

OFF ON

Przedwzmacniacz gramofonowy
Air Tight ATE-2005/
step-up transformer ATH-2A

Dystrybucja: SoundClub
Cena: 19500 zł/12000 zł

Dane techniczne

Impedancja wejściowa MC/MM: 100 Ω /47 k Ω

Wzmocnienie (MC/MM): 53/30 dB

Impedancja wyjściowa: 600 Ω

Wymiary (w/s/g): 10/37/28 cm

Masa: 7 kg

Air Tight

ATE-2005

■ Paweł Gołębiowski
i Alek Rachwał ■

ATE-2005 wpisuje się wyglądem w unikalny styl wzorniczy, łączący proste, dopasowane do funkcji urządzenia kształty z wyszukaną kolorystyką – połączeniem czerni, szarości, miedzi, złocień i srebrzeń. Niewielki układ elektroniczny mieści się w obudowie o szerokości 37 cm. Wykonano ją z miękkiej blachy stalowej, polakierowanej na błyszczącą metalizowaną czerń. W górnej pokrywie wycięto otwory wentylacyjne. Przednia ścianka to odrębny płat aluminium, przykręcony do obudowy właściwej. Nadano mu, charakterystyczną dla Air Tighta, szarą barwę z nutami zieleni. W centralnej części panelu znajduje się wycięcie z pleksiglasowym okienkiem z logo producenta oraz lekko odstającą wstawką kojarzącą się z... szufladą transportu. Po lewej stronie frontu umieszczono dwa obrotowe przełączniki. Pierwszy to wybierak źródła sygnału. Drugi łączy układ demagnetyzujący wkładkę. Z prawej strony ulokowano główny włącznik oraz diodę sygnalizującą załączenie urządzenia.

Na tylnej ścianie bogato – trzy pary wejść i para wyjść (wszystkie dobrej jakości RCA), zacisk uziemienia, gniazdo zasilające (IEC) oraz bezpiecznik topikowy.

Wnętrze podzielono na trzy przedziały. Po prawej mamy ekranowany zasilacz z wielosekcyjnym transformatorem E-I sygnowanym marką Air Tight i kompletem kondensatorów o sumarycznej pojemności 200 μ F. Zaopatrują one indywidualnie: stopień MC, stopień wzmacniający, napięcie anodowe i żarzenie lamp. ATE-2005 wyposażono w trzy wejścia: jedno dla wkładek MC i dwa dla MM. Selektor znajduje się blisko gniazd i jest połączony przedłużką z galką na froncie urządzenia.

Wstępne aktywne wzmocnienie MC dokonuje się w stopniu wykorzystującym J-FET (2SK117Y Toshiba). Stopień ten

nie ma zewnętrznej regulacji impedancji, a układ sam dopasowuje obciążenie do parametrów podłączonej wkładki. Zmontowany na niewielkiej, w pełni ekranowanej płytce, jest przymocowany do bocznej ścianki urządzenia. Sygnał stąd oraz z dwóch wejść MM trafia do środkowej części urządzenia, gdzie znajdują się stopnie korekcyjny i wzmacniający. Tutaj zastosowano wyłącznie montaż przestrzenny (punkt do punktu), a płytka stanowi jedynie mocowanie dla elementów elektronicznych. Te w większości są dobrej jakości, a część z nich nie nosi oznaczeń. Pracują tu trzy podwójne triody 12AX7 – jedna ElectroHarmonixa i dwie sygnowane przez Air Tighta. Dwie lampy pracują w układzie SRPP. Trzecia pełni rolę wtórnika katodowego. Przez okienko w przedniej ścianie możemy dostrzec jedynie płytkę z rezystorami i kondensatorami, gdyż lampy osadzone w gniazdach przymocowanych do ekranu oddzielającego przedziały lewy i środkowy oraz dodatkowo ekranowano przy pomocy aluminiowych nakładek. Korekcja RIAA jest pasywna.

Przedwzmacniacz wyposażono w układ demagnetyzujący dla wkładek MC. Zgodnie z instrukcją należy go załączyć w czasie odtwarzania LP. Sygnał jest wtedy wyciszany, a cewka przetwornika w ciągu kilku minut rozmagnesowywana. Tyle że po dokładnych oględzinach i pomiarze okazało się, że załączenie układu powoduje nic innego jak zwarcie wszystkich sygnałów wejściowych do masy. Zmuszając przetwornik MC do pracy w pełnym zwarcu, ryzykujemy przegrzanie delikatnych uzwojeń cewki. Ostrzegam i nie polecam. Swoją drogą kusiło mnie, aby wypróbować efekt przedłużonej „demagnetyzacji” na kosztownej PC-3. Ciekawe, jaka byłaby reakcja dystrybutora, gdybym w ten sposób „zespawał” firmowym preampem wkładkę za kilkanaście tysięcy złotych.

Jedno z wejść MM w ATE-2005 można wykorzystać do podłączenia zewnętrznego transformatora lub aktywnego stopnia wzmacniającego sygnał MC. Air Tight oferuje takie urządzenie. Jest to transformatorowy ATH-2A, zawierający również trzy wejścia, możliwość wyboru impedancji obciążenia (2 Ω , 40 Ω lub by-pass) oraz pojedyncze wyjście. Kosztuje 12200 zł. Miałem możliwość wykorzystać go w tym teście. Słuchaczom żyjącym w winylowym rajku umożliwia on podłączenie do ATE-2005 nawet pięciu ramion gramofonowych, w różnych konfiguracjach MM/MC.

Co by nie pisać o konstrukcji ATE-2005 w kontekście jego ceny, trzeba przyznać, że pięknie się prezentuje na stoliku w systemie odsłuchowym.

Paweł Gołębiowski

Opinia 1

System

Gramofon: Garrard 401

Ramiona/wkładki: SME 312/

AT-OC9ML/II, Origin Live Silver/AT440MLa

Wzmacniacz zintegrowany:

Zagra, Ayon Orion

Kolumny: ATC SCM-35

Przewody: Fadel Coherence One

Akcesoria: StandArt SSP, VPI HW-17

Air Tight ATE-2005 okazał się wrażliwy na przydźwięk. Mimo ekranowanych sekcji i lamp nie udało mi się w pełni wyeliminować brumienia. W zestawieniu ze zintegrowanym Ayonem przydźwięk okazał się na tyle silny, że po kilku próbach zrezygnowałem z dalszych odsłuchów. Natomiast ze wzmacniaczem Zagra efekt był marginalny i nie przeszkadzał odkrywać zalet przedwzmacniacza. Sugeruję też przełączać pomiędzy trybami MM/MC na ściszym wzmacniaczu – preamp potrafi zdrowo huknąć w głośniki.



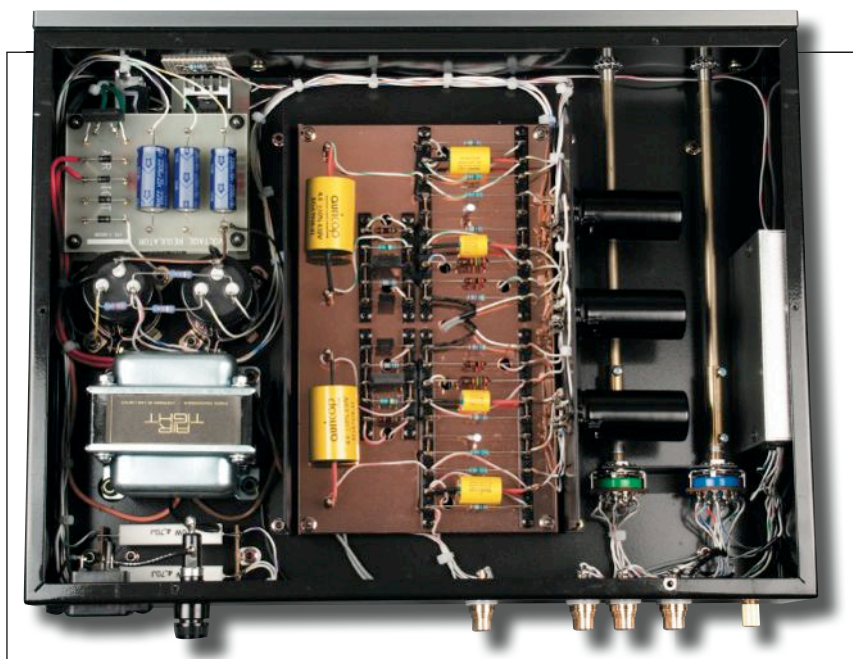
ulega wygładzeniu. Co prawda bas nie schodzi już niżej, ale ATH-2A wnosi lepszy balans tonalny. Gdyby nie cena, powiedziałbym, że warto tak rozbudować ATE-2005. Chyba że naprawdę macie pięć ramion gramofonowych do obsłużenia. W takim przypadku nie ma się nad czym zastanawiać.

Paweł Gołębiowski

Uspodobienie ATE-2005 można od razu przypisać łagodniejszej stronie mocy. Brzmienie jest czyste i przestrzenne. Scena nie osiąga może imponującej szerokości, ale głębia jest zarysowana rzetelnie, a plany wyraźne. Delikatne zaokrąglenie krawędzi i barwa ustawiona na lekkie ocieplenie są kierowane do osób stawiających na przyjemność odsłuchu. Poszukujących krystalicznej rozdzielczości i metalicznej brzękliwości odsyłam gdzie indziej.

Dynamika z przetwornikiem MC wywołuje uśmiech zadowolenia; w konfiguracji z MM odczułem jej pewne ograniczenie. Może to wynikać z niewielkiego wzmocnienia, wynoszącego w tym trybie zaledwie 30 dB. Bas w wykonaniu ATE-2005 nie schodzi w głębinę. Jego charakter determinuje lekkie podbicie w wyższym podzakresie. Przez to brzmienie zachowuje dobry rytm. Taki rys ułatwia także kontrolę tego zakresu. Nie przyłapałem Air Tighta na ospałości ani rozwlekłości.

Tony średnie i wysokie są bardziej neutralne. Wokale brzmią czysto; nie są wycofane, choć otulone minimalną mgiełką nadającą im klimat intymności. Nie odbiera to przedwzmacniaczowi umiejętności oddania prawdy o obsługiwanym przetworniku. AT-OC9ML/II legitymuje się delikatnie eksponowanym pasmem powyżej 6 kHz. ATE-2005 przekazuje tę cechę bez zawahania, co w połączeniu z jego własnym charakterem nadaje brzmieniu tego zakresu żywy i kolorowy klimat. Jednocześnie granica naturalności nie zostaje przekroczona. Ma to swoje odzwierciedlenie w sposobie przedstawiania różnego repertuaru. Najwięcej przyjemności sprawi miłośnikom klasyki, przede wszystkim kameralistyki, ale także symfoniki słuchanej z cywilizowaną głośnością. Bardzo dobrze wypadły też nagrania jazzowe, w których nawet ostre partie



instrumentów dętych zostały odtworzone bez natarczywości.

W popie łatwo docenić zdolności rytmiczne Air Tighta, a w rocku nie zabraknie ostrzejszego gitarowego pazura. Wspomniane cechy mogą też wyjść na dobre starszym płytom. Przesłuchałem kilka LP's Maanam i delektowałem się łagodną wizją eksplozji oraz słońca świecącego pilotom w oczy. Był klimat, były emocje. Czego chcieć więcej?

ATE-2005 oferuje ponadprzeciętną funkcjonalność. To jego najmocniejsza strona, poparta solidnym brzmieniem. To, jak się okazuje, można podnieść na jeszcze wyższy poziom. Zastosowanie do wkładki MC AT-OC9ML/II transformatora ATH-2A przynosi słyszalną korzyść. W ustawieniu 40 Ω (AT nie zaleca stosowania impedancji poniżej 20 Ω) brzmienie staje się bardziej płynne, nabiera przyjemnej miękkości i spokoju. Góra pasma wybrzmiewa dłużej i swobodniej. Pojawia się lepsze nasycenie średnicy, a to, co mogło trącić szorstkością,

Opinia 2

System

Odtwarzacz CD:

Advance MCD 403/MDA-503

Gramofon: Systemdek 3D, Ad Fontes

Wkładki: Zu-103, Air Tight PC-3, Shure R47EDT

Wzmacniacz: SoundArt Jazz

Kolumny: Avcon ARM

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Przewody sygnałowe:

Zu Audio Wylie XLR

Przewody zasilające: Zu Audio Moher

Filtr sieciowy: IsoTek Sigmas

Podstawki: Ostoja

Z przedwzmacniacza ATE korzystałem w wersji maksymalnie rozbudowanej, czyli z pominięciem wewnętrznego stopnia MC, za to z dołączonym transformatorem step-up ATH-2A. Impedancję stopnia transformatorowego ustawiłem na 40 omów. Większość testu przeprowadziłem z wkładką MC Zu-103, ale wypróbowałem

także przetwornik Air Tight AT-3 (bardziej dopasowany ceną) oraz MM Shure R47EDT.

Dźwięk Air Tighta z transformatorem step-up, współpracujących z wkładką MC Zu-103, jest jednocześnie miękki i szczegółowy. Po wysłuchaniu kilku płyt z muzyką kameralną byłem usatysfakcjonowany tym, jak dobrze zestaw nadaje się do cichego wieczornego słuchania. Zarówno jazz, jak i kameralistyka klasyczna stały na najwyższym poziomie. Szczegółowość wkładki Zu świetnie się zgrywała z lampowym ciepłem przedwzmacniacza. Również stereofonia nie sprawiła zawodu. Uwagę zwracało przede wszystkim to, że system z Air Tightedem był w stanie umieszczać źródła pozorne daleko poza szerokością kolumn,

mimo że z pozoru niesprzyjającego kształtu obudów (płaskie pudła).

Z firmową wkładką AT-3 przekaz wydał mi się bardziej uspokojony. Air Tight oferuje wyciszenie i łagodną gładkość, natomiast z Zu było więcej zabawy. Ten przedwzmacniacz bez pudła rozróżnia współpracujące przetworniki. ATE-2005 jest szczegółowy, dobry rytmicznie i rozporządza naturalną, bogatą barwą. Odtworzenie śpiewu Jacinthy wypadło doprawdy świetnie – taka nocna muzyka z nerwem. Również w skomplikowanej muzyce instrumentalnej phono ATE wyciągało z mojej wkładki to, co najlepsze. Jazgotliwa „Porgy and Bess” Davisa była odpowiednio ostra, ale i głęboko muzyczna. Bogactwo harmoniczne robiło duże wrażenie. Kilka suchych nagrań rozrywkowych, którymi poczęstowałem biedny gramofon Systemdeka, wypadło w tym połączeniu nadszpodziewanie znośnie. Ten przedwzmacniacz wycisnąłby muzykę nawet z marchwi!

Po doświadczeniach z wkładkami MC odłączyłem transformator dopasowujący i wpiąłem ATE w system z gramofonem Ad Fontes,

wyposażonym we wkładkę MM Shure. Takie połączenie, zwłaszcza z urządzeniem o niezwykle długim ramieniu (14 cali!), to może egzotyczne rozwiązanie, jednak cenione przez wielu użytkowników winylu. Uzyskany dźwięk mocno się różnił od tego z wkładek MC. Dominowało odczucie ciepła, łagodności, a muzyka była nieco wygładzona. Za pomocą tego zestawu przeorałem ponownie znaczną część płytoteki, tym razem słuchając głównie rekreacyjnie, bo do tego rodzaju aktywności zestawienie ATE-2500 z wkładką MM najbardziej się nadaje. Odsłuch agresywnej muzyki rozrywkowej tym razem się nie powiodł. Została nadmiernie polukrowana i brakowało jej dynamiki oraz tego, co potocznie określa się mianem pazura. Niezbędną zadziorność uzyskałem wcześniej – z wkładki Zu-103 poprzez transformator step-up. Tutaj efektem było raczej rodzinne granie przy kominku. Muszę jednak przyznać, że niechętnie się rozstawałem z tym brzmieniem. Lampowe wzmacniacze Air Tighta mają wiele uroku. Jak widać – również w wydaniu gramofonowym.

Alek Rachwałd



www.hi-endstudio.com • pbe@hi-endstudio.com • tel. +48 695 503 227

Art Audio

